

Prace Filologiczne, Tom okolicznościowy 2024: 283–298

ISSN 0138-0567; e-ISSN 2720-5037

Copyright © by Dorota Piekarczyk, 2024

Creative Commons: Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-

-Bez utworów zależnych 3.0 PL (CC BY-NC-ND 3.0 PL)

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

<https://doi.org/10.32798/pf.1572>

DOROTA PIEKARCZYK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

e-mail: dorota.piekarczyk@mail.umcs.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8859-7897>

CZY JESTEŚMY PESYMIŚCIAMI? O TYM, CO ZDRADZA POLSZCZYZNA

ARE WE PESSIMISTS? REVELATIONS FROM THE POLISH LANGUAGE

ABSTRACT: The paper considers, if the belief (supported by scientific researches) that Polish people are a nation of pessimists has reflected in Polish language and how convictions embedded in language impact on our perception, thinking and action. The author uses linguistic methodology (the theory of linguistic worldview), the psychologist conceptions and examines linguistic phenomena like: meanings of the words, idioms, proverbs and linguistic rituals. The author reconstructs the beliefs that compose pessimistic worldview, pessimistic attitude and shows that beliefs resemble coherent, objective view of the world. For this reason, they are used as thinking and action pattern. However, they are can't determine our way of thinking.

KEYWORDS: linguistic worldview, semantics, pessimism

Uwagi wstępne

Czytając i słuchając wypowiedzi na temat kondycji psychicznej Polaków, często można spotykać się z opinią, że jako naród jesteśmy bardzo pesymistyczni: nasza narodowa potrzeba narzekania wynika z tego, że koncentrujemy się wyłącznie na negatywnych stronach rzeczywistości i czekamy na nieuchronną katastrofę,

a to, że mamy skłonność do snucia czarnych scenariuszy, prowadzi nas do zamartwiania się, poczucia lęku, niemocy, wycofania się z życia, popadania w niezadowolone, podcinania sobie skrzydeł i wielu innych negatywnych stanów i emocji. Oto kilka próbek takiej samooceny:

My, Polacy, jesteśmy „za pan brat” z szeroko pojętym pesymizmem. Optymizm z jakichś przyczyn jest niezgodny z naszą naturą. (...) Generalnie, Polacy są postrzegani jako naród bardzo ponury (Rząsa).

Obserwuję pesymizm społeczny. „To się nie uda”; „Oni i tak was nie słuchają”; „Politycy mają nas w d...”; „Szkoda czasu”; „To powinno być inaczej zrobione” (...) – ciągle czytam takie i im podobne komentarze. (...) Stąd moje przekonanie, że pesymizm to poważna choroba społeczna w Polsce (Turczyn).

Tę diagnozę potwierdzają też różnego rodzaju badania, sondaże i opinie psychologów czy socjologów:

Tylko kilka narodów wyprzedza Polaków w czarnowidztwie – pokazał globalny sondaż optymizmu. Zaledwie 6 proc. naszych rodaków liczy na to, że rok 2013 będzie dla gospodarki lepszy niż 2012 (Szaniawski).

Prof. Marek Sokołowski, socjolog i filmoznawca z UWM, potwierdza, że narzekanie jest cechą naszą narodową (...).

Prof. Bogdan Wojciszke, wybitny psycholog w wywiadzie udzielonym „Przeglądowi” w 2002 roku (a więc w czasach odległych i naprawdę trudnego etapu transformacji) tłumaczył to następująco: – Nasze badania pokazują, że w Polsce po prostu głupio brzmi, jak mówi się dobrze o pewnych sprawach, takich jak zarobki, służba zdrowia czy politycy – mówił. – Choć efekt ten wydaje się paradoksalny, w Polsce mówienie negatywnie budzi sympatię. (...) Pesymista zachowuje się w odczuciu społecznym „tak jak normalni ludzie” – dodał. – Mówienie źle o świecie jest zaproszeniem do kontaktów (...). Ale ludzie, którzy narzekają mają bardziej negatywną wizję świata społecznego i marnują swoje kontakty społeczne na swoistą „liturgię głędzenia” (Mazga).

Przytoczone powyżej wypowiedzi (ale też codzienne obserwacje rzeczywistości) są znamienne, stanowią wykładnik naszych nastrojów społecznych i pokazują ich skalę. W dyskusji na temat narodowego pesymizmu zabrakło jednak głosu językoznawcy, głosu, który mógłby rzucić inne światło na omawiane problemy. W kontekście przywołanych refleksji szczególnie zasadne wydały mi się dwa pytania, na które odpowiedzieć może językoznawca: na ile nastroje te znalazły odzwierciedlenie w języku (w faktach już skonwencjonalizowanych – leksyce, frazeologizmach, przysłowiach) oraz w jakim stopniu zjawiska językowe wpływają na nasz sposób postrzegania, myślenia i działania (tzn. czy stworzyły już one rodzaj pewnych schematów myślowych, jakie nasuwają się nam automatycznie w interakcjach ze światem).

Tak sformułowane pytania sytuują moje analizy w nurcie lingwistyki kulturowej (teorii językowego obrazu świata), która wiąże język z szeroko rozumianą kulturą i widzi w nim nie tylko społecznie zaakceptowane narzędzie komunikowania się, ale przede wszystkim nośnik doświadczeń społecznych, źródło wiedzy o człowieku i sposobie, w jaki konceptualizuje on świat¹. Teoria JOS pozwala pokazać, że utrwalona w języku wiedza stanowi istotną część systemu pojęciowego człowieka. W analizach będę także odwoływać się do narzędzi badawczych wypracowanych przez pragmatykę, gdyż uważam, że wiele z faktów językowych można wyjaśnić jedynie przy uwzględnieniu charakterystyki ich użycia w kontekście.

Zanim jednak przejdę do analizy, chciałabym skupić się na pesymizmie jako zjawisku widzianym przez psychologów. Psychologiczny portret pesymizmu wydaje się konieczny ze względu na procedurę onomazjologiczną zastosowaną w badaniach (zakładającą kierunek: od badanego zjawiska do sposobów jego werbalizacji i językowego wyobrażenia). Odwołanie do ustaleń psychologów na temat istoty pesymizmu, jego przejawów czy granic, pozwala badaczowi uniknąć projektowania na przedmiot opisu własnych (subiektywnych przecież) wyobrażeń o tym złożonym fenomenie psychicznym. Pozwala także dostrzec wzajemne uwarunkowania cech, jakie się na pesymizm składają, czy wskazać cechy, jakie się z nim wiążą (jako np. jego źródła czy skutki).

Pesymizm w ujęciu psychologii

Upraszczając problem², można powiedzieć, że pesymizm (jak i optymizm) jest postawą wobec świata, która ma początek w dzieciństwie i modelu wychowania. Głównymi cechami, jakie charakteryzują pesymistów, są: tendencja do dostrzegania ujemnych stron życia, negatywna ocena przyszłości, tworzenie czarnych scenariuszy, lęk, brak wiary w powodzenie podejmowanych działań, bezradność (przekonanie, że to, co człowiek robi, nie wpływa na to, co mu się przydarza), małe poczucie sprawstwa i niska samoocena.

Takie nastawienie pesymisty wzmacniane jest przez przyjęty przez niego styl wyjaśniania zdarzeń, czyli sposób, w jaki tłumaczy sobie, dlaczego coś się dzieje. Pesymista źródło zdarzeń widzi w czynnikach: chronicznych, uniwersalnych

¹ Nurt ten jest obecnie dobrze znany, dlatego pozwalam sobie jedynie uściślić, że podążam ścieżkami wytyczonymi przez tzw. szkołę lubelską (zob. np. Bartmiński 2014; Tokarski 1993, 2013) czy prace z tzw. lubelskiej czerwonej serii, np. Bartmiński, Tokarski (red.) 1993; 1998; Bartmiński (red.) 1990.

² Piszę tak ze względu na to, że niemal każdy psycholog proponuje własne ujęcie pesymizmu i nie sposób odnieść się tu do wszystkich koncepcji. Referując ujęcie psychologiczne, odwołuję się głównie do prac: Seligmana (1993), Czapińskiego (1994), Dolińskiego (1994).

i wewnętrznych. Postrzegając przyczyny zdarzeń jako chroniczne (trwałe), zakłada, że niepowodzenia będą się powtarzać (optymista uznaje przyczyny za chwilowe, zatem negatywne zdarzenia – za przejściowe). Przypisując przyczynom charakter uniwersalny, oczekuje, że niepowodzenia pojawią się w innych obszarach życia (dla optymisty przyczyny są „lokalne”, nie obejmują całego życia). Uznając zaś przyczyny za wewnętrzne, przenosi odpowiedzialność za zdarzenia na siebie, co obniża jego samoocenę (optymista upatruje źródła zdarzeń na zewnątrz siebie).

Psycholodzy podkreślają, że pesymistyczny styl wyjaśniania sprzyja powstawaniu samoograniczających przekonań, demotywacji, bierności i apatii, utracie poczucia kontroli, a w konsekwencji może prowadzić nawet do wyuczonej bezradności i depresji. Jako typowe przykłady pesymistycznego sposobu wyjaśniania wymieniane są sądy typu: „Nic mi się w życiu nie udaje”, „Chciałem dobrze, a wyszło jak zwykle”, „Dobrą pracę można dostać tylko po znajomości”, „Nie nadaję się do tego”, „Jestem za głupi”.

Wpisane w postawę pesymistyczną cechy i sposób myślenia prowadzą do licznych deficytów: poznawczych (człowiek ma trudności z rozumieniem sytuacji, z przewidywaniem jej rozwoju, z uczeniem się zależności między zjawiskami), motywacyjnych (małe poczucie sprawstwa prowadzi do obniżenia motywacji, pojawia się zniechęcenie, bierność, bezradność), emocjonalnych (dominującymi stanami stają się lęk, poczucie zagrożenia, rozpacz, obojętność, rozdrażnienie, wrogość) oraz społecznych (człowiek wycofuje się z relacji interpersonalnych).

Realistyczną ocenę zjawisk utrudnia pesymiści nie tylko przyjęty przez niego sposób myślenia, ale i negatywne sądy i przeżycia, które wzmacniają ten sposób myślenia. Wszystko to jest efektem błędów logicznych, takich jak: arbitralne wnioskowanie, selektywne abstrahowanie, nadmierna generalizacja, wyolbrzymienie i pomniejszanie, personalizacja, myślenie dychotomiczne, nieracjonalne (nielogiczne) sposoby oceny siebie i świata (katastrofizowanie, poddawanie się, „tyrania powinności” itp.).

Postawa pesymistyczna – czego nie można tu pominąć – wpływa też realnie na stan psychofizyczny człowieka: „Badania wykazały, że pesymiści doświadczają więcej negatywnych wydarzeń niż optymiści. A im więcej przykrych sytuacji, tym okazuje się, że człowiek częściej choruje” (Potempa 2013, s. 132). Skrajną konsekwencją postawy pesymistycznej jest depresja, której sprzyja ciągle analizowanie przykrych zdarzeń i przeżyć (Seligman uważa, że najbardziej podatni na depresję są pesymiści, którzy mają skłonność do ruminacji, czyli „przeżywania” negatywnych sytuacji).

Jak podkreślają niektórzy badacze, pesymizm jest jednak zjawiskiem bardziej złożonym i nie zawsze tak negatywnym. Według nich (zob. np. Doliński 1994), możemy mówić o pesymizmie funkcjonalnym i depresyjnym. Pesymiści

funkcjonalni doceniają sukcesy, mają poczucie kontroli nad nimi i nie izolują się od ludzi. Natomiast pesymiści depresyjni nie mają satysfakcji z sukcesów, gdyż nie postrzegają ich jako skutków własnych działań. Nie mają też poczucia sprawczości i wycofują się z relacji społecznych. Wpływ pesymizmu na życie człowieka obecnie jest również przewartościowywany w kontekście „tyrании pozytywnej postawy” – rozpowszechnianego w mediach kultu pozytywnego myślenia i afirmacji sukcesu (zob. np. Szpitalak 2017; Norem 2003).

Warto dodać, że w psychologii pesymistyczna (jak optymistyczna) postawa wobec życia rozważana jest najczęściej w kontekście fundamentalnych pytań na temat tego, czym jest życie dobre, szczęśliwe, jakie są jego źródła, co czyni człowieka szczęśliwym, jak pomóc ludziom osiągnąć stan zadowolenia z życia. Jest to szczególnie istotne na tle prowadzonych przez psychologów badań, które wskazują, że obecnie na całym świecie „[n]otuje się wręcz epidemię depresji, pesymizmu, niskiego poczucia własnej wartości” (Kasperek-Golimowska 2012, s. 11). Co istotne, dotyczy to zwłaszcza młodych ludzi i pozostaje w sprzeczności z obiektywnie dobrymi warunkami życia – ekonomicznymi i społecznymi. Wszystko to pokazuje wagę problemu i jego skalę.

Pesymizm w języku

Na wstępie warto zaznaczyć, że najważniejsze znaczenie w ustalaniu tego, czy polszczyzna preferuje postawę pesymistyczną, wyraża i podsuwa swoim użytkownikom sądy oparte na myśleniu pesymistycznym, powinny mieć – według mnie – dowody pośrednie. Postawy psychiczne nie są bowiem czymś, co zawsze zakładamy świadomie, przeciwnie, ich moc i siła oddziaływania bierze się stąd, że leżące u ich podstawy sądy i przekonania kształtują nas z poziomu nieświadomości (choć oczywiście za pomocą sądów uświadomionych już sobie możemy pracować nad takimi postawami i je zmieniać). Na przykład każdy zna powiedzenie *Optymiści żyją dłużej*, które jest jawną pochwałą optymizmu i zachętą do niego. Utrwalenie się w języku sądu o zaletach postawy optymistycznej (a nawet dostrzeżenie jej zasadności) nie oznacza jednak, że automatycznie ją przyjmujemy. Posiadanie wiedzy o czymś nie gwarantuje bowiem, że stosujemy ją w życiu. Mechanizmy kierujące naszym myśleniem i działaniami są bardziej złożone i subtelne.

Z tych właśnie powodów za ważny materiał dowodowy uznaję zjawiska językowe, w których pewne przekonania wyrażane są w sposób niejawny, nieuświadomiany – są implikowane przez język. Na przykład dodatnią ocenę pesymizmu zakładają frazeologizmy, przysłowia i powiedzenia dyskredytujące optymizm: pokazujące nieskuteczność tej postawy, oceniające negatywnie jej składowe

(nadzieję, radość, szczęście, poczucie bezpieczeństwa itp.). Takich przysłów i frazeologizmów polszczyzna rejestruje całkiem sporo, by wymienić choćby: *ktoś śmieje się jak głupi do sera*; *Nadzieja matką głupich*; *Głupi ma zawsze szczęście*; *Szczęście człowieka psuje, nieszczęście hartuje*; *Szczęście czego mi nie dało, tego mi nie będzie brało*; *Szczęście dziś matką, a jutro może być macochą*; *Szczęście głupim sprzyja*; *Szczęście, gdy trafi na głupiego, wszystkim go czyni nieznośnego*; *Śmiech to zdrowie, każdy głupi ci to powie*. Stanowią one: (1) wyraz zaleceń, by nie wierzyć, że coś ułoży się po naszej myśli w sytuacji, gdy ocena wydarzeń na to nie wskazuje (np. *Nadzieja matką głupich*), (2) efekt wiązania stanów szczęścia, radości z negatywnie ocenianymi ludźmi (*Głupi ma szczęście*; *Szczęście głupim sprzyja* itp.), (3) negatywną ocenę wpływu pozytywnego (zwykle) uczucia czy stanu (*Szczęście człowieka psuje, nieszczęście hartuje*) czy (4) przejaw dyskredytacji stanów wewnętrznej radości, niepopartych okolicznościami zewnętrznymi (*ktoś śmieje się jak głupi do sera*).

Za kolejny – dużo ważniejszy – element składający się na obraz językowego pesymizmu uznałabym negatywny obraz rzeczywistości, jaki daje się odczytać z tych skonwencjonalizowanych zjawisk językowych, których celem jest uchwycenie pewnych ogólniejszych tendencji i praw rządzących życiem. Zjawisk tych w polszczyźnie jest bardzo dużo, a ich analiza nie pozostawia wątpliwości, że w ich świetle życie jest:

- trudne, wymagające (*twarda szkoła życia, borykać się z życiem, ułożyć/urządzić sobie życie, życie hartuje/uczy kogoś, wypaść się/odpocząć po śmierci*),
- pełne pracy, obowiązków (*pracować na chleb, żyć z czegoś, zarabiać na życie, potrzeby życiowe, ciężki/codzienny znój, znój pracy, pracować w znoju; Bez pracy nie ma kołaczy*),
- jednostajne, bezbarwne (*szara rzeczywistość, dzień jak co dzień, rutyna codzienności, powrót do rzeczywistości* ‘wyrażenie używane po powrocie z dłuższego odpoczynku, do tego, co postrzegamy jak codzienne – zwykle, nieatrakcyjne, nijakie, nudne’),
- pełne zdarzeń, które poddają nas różnym próbom, a których nie chcemy (*borykać się/walczyć z losem, życie komu niemiłe, los prześladować/ściga kogoś, nieszczęście dotyka/nawiedza kogoś, nieszczęście spada na kogoś, złe nie śpi, złe czasy, zła chwila, rzeczywistość skrzeczy; Nieszczęścia chodzą po ludziach; Nieszczęścia chodzą parami*),
- zdeterminowane przez siły, na które nie mamy wpływu (*nie uniknąć swego losu, poddać się losowi, coś jest komuś przeznaczone/pisane, taka karma, pozostać na łasce losu, los tak chciał, wypadek losowy; Co komu pisane, to go nie minie; Co ma wisieć, nie utonie*).

Co więcej, we frazeologizmach i przysłowiach jak: *Raz na wozie, raz pod wozem; Fortuna/historia kołem się toczy; los płata figle; złośliwość losu; nie znać dnia ani godziny; historia lubi się powtarzać; na dwoje babka wróżyła; ślepy/nieubłagany/niepewny los* utrwaliło się przekonanie, że świat jest niestabilny, zmienny, a w związku z tym nieprzewidywalny i nieobliczalny. U podstawy znaczeń *ktos przejrzał na oczy, komuś łuski z oczu spadły; Wyszło szydło z worka leży z kolei sąd* o tym, że nie jest łatwo poznać istotę rzeczy, bo tę skrywają pozory. Wiele jednostek języka eksponuje wprost negatywne aspekty świata, np. to, że: życie rządzi się brutalnymi prawami (*prawo dżungli, prawo silniejszego/pięści, psie/wilcze prawo*), na innych ludzi liczyć nie można (*Człowiek człowiekowi wilkiem; Czekaj tatka latka 'spełnienie czyichś obietnic jest bardzo wątpliwe i mało realne'; ktoś utrudnia/zatruwa komuś życie, zmarnować/złamać komuś życie, być pionkiem w czyjeś grze*). Fakt, że w języku odnajdziemy jednostki, w których ta sama wartość, np. nadzieja, ciekawość, szczęście, dobro, może być skrajnie oceniana (co pokazują choćby przykłady ułożone w opozycyjne pary: *obudzić w kimś nadzieję – Nadzieja matką głupich; Bez ciekawości nie ma mądrości – Ciekawość pierwszy stopień do piekła; życzyć komuś szczęścia – Szczęście człowieka psuje; dobre chęci 'dobre, szczerze zamiary' – Dobrymi chęciami piekło wybrukowane*), dowodzi, że nie możemy opierać na się także na wartościach, bo te są (bywają) zmiennie, relatywne. Dodatkowo frazeologizmy typu: *wykorzystać czyjeś dobre serce, nadużyć czyjegoś zaufania/czyjejs gościnności* wskazują, że nosiciele wartości widzimy jako ludzi, których wykorzystują inni. W świetle tych danych językowych świat jawi się więc jako miejsce, w którym trudno żyć i ufać.

Oczywiście, taka wizja rzeczywistości nie jest obrazem pełnym, w języku bez problemu znajdziemy potwierdzenia zupełnie odmiennych sądów (*cieszyć się życiem, rozpocząć nowe życie, życie uśmiechnęło się do kogoś, ośladzać/umilać komuś życie, zakosztować życia, pełnia życia*; ich analizę wraz ze wskazaniem proporcji między sędami pozytywnymi a negatywnym przedstawiła Pajdzińska [1994]). Mówimy jednak o takim obrazie, jaki widzi pesymista, który skoncentrowany jest przeciw na tym, co w świecie pejoratywne, i wybiera z języka takie środki, które korespondują z jego postawą.

Niewątpliwie jest to obraz wyrosły z doświadczeń negatywnych³, wyrażający rozczarowanie człowieka, jego frustrację, a jednocześnie przygotowujący na przyszłe rozczarowania i będący źródłem frustracji. Obraz ten trudno odrzucić, bo wpisany jest w wyraźne ramy, a jego poszczególne elementy są „dopasowane” do siebie, sprawia więc wrażenie wewnętrznie spójnego, umotywowanego, a co ważniejsze: podyktowanego chłodnym, zdystansowanym spojrzeniem

³ Jak sugerują badania psychologiczne, negatywne doświadczenia łatwiej i zdecydowanie na dłużej zapadają nam w pamięć, nie muszą więc dominować w życiu człowieka, by uznał je za prymarne.

człowieka doświadczonego, obdarzonego tzw. mądrością życiową, twardo stąpającego po ziemi. Jest więc to obraz, który wyraża przekonania i myśli pesymisty, a jednocześnie je wspiera, upewnia go w słuszności przyjętej postawy.

Elementem tego obrazu (i jego zewnętrznym potwierdzeniem) jest także zjawisko określane przez psychologów, antropologów i socjologów „polską kulturą narzekania” (zob. np. Wojciszke, Baryła 2005). Jako typowe jego przykłady podawane są standardowe odpowiedzi Polaków na pytanie „Jak się masz?” („Co u ciebie słychać?”): „Stara bida”, „Szkoda gadać”, „Ręce opadają”. Zakres obszarów, na jakie narzekamy, jest szeroki: pogoda, zdrowie, polityka, młodzież, służba zdrowia, praca, ceny, podatki, gospodarka. Istotne jest, że swoje niezadowolenie wyrażamy w sposób skryptowy, a więc skonwencjonalizowany językowo (dużo miejsca językowym rytuałom narzekania poświęciła Drabik 2010). Takie skrypty narzekania, czyli społecznie podzielane schematy zachowań wyrażających niezadowolenie, uruchamiają w nas spotkania rodzinne, rozmowy wśród przyjaciół, a nawet nieznanym – niezależnie od podejmowanej tematyki, spotkania kończą się narzekaniem na afery polityczne, zawsze fatalną pogodę itd.

Owe językowo-kulturowe rytuały narzekania ukazują jeszcze jedną istotną rzecz. Otóż są one wyrazem braku akceptacji rzeczywistości, a zwłaszcza jej negatywnych stron. A właśnie taka postawa czyni człowieka pesymistą: pesymistą, nie jest bowiem ktoś, kto tylko dostrzega same negatywne aspekty rzeczywistości, ale ktoś, kto dodatkowo nie potrafi tego zaakceptować, komu utrudniają one funkcjonowanie.

Innym dowodem, potwierdzającym stopień rozbudowania w polszczyźnie obrazu pesymizmu, jest fakt, że w semantykę wielu wyrazów i frazeologizmów wpisany jest ‘lęk (obawa) przed tym, co przyszłe i niepewne, oraz nieprzyjemne przeczucie przyszłego zagrożenia’ (por. Karwatowska 2005), np.: *niepokój*, ‘przykry stan psychiczny wywołany tym, że może zdarzyć się lub dzieje się coś niedobrego’, *trwoga* ‘silny strach wywołany realnym, wyobrażonym lub przewidywanym niebezpieczeństwem’, *lęk* ‘stan psychiczny występujący, gdy myślimy, że może wydarzyć się coś złego lub groźnego dla nas, często niemający bezpośredniej i wyraźnej przyczyny’, *troska* ‘uczucie niepokoju wywołane trudną sytuacją lub przewidywaniem takiej sytuacji’, podob.: *przygnębienie*, *obawa*; *niepokoić się*, *martwić się*, *trapić się*, *bać się o coś*, *obawiać się czegoś*, *troskać się o coś*, *przejmować się czymś*, *zagryzać się*, *być zaniepokojonym*, *lękać się o coś* (wymienione czasowniki i zwroty mają odrębne znaczenia, jednak ich wspólną treść można sprowadzić do postaci ‘odczuwać przykry stan psychiczny, z powodu niepewności co do rozwoju jakiejś sytuacji lub przypuszczenia, że coś złego się dzieje/ może się stać; myśleć o czymś z niepokojem i obawą’).

Powodem, dla którego jednostki te uznać można za wykładniki pesymistycznej postawy wobec życia, jest fakt, że ze zdarzeniami, które jeszcze nie nastąpiły,

nie są przesądzone, z góry wiążemy negatywne scenariusze. To nieznana przeszłość (bardzo bliska lub odległa) wywołuje w nas negatywne emocje i stany, jakie wyrażają jednostki języka, i „zmusza” do snucia czarnych scenariuszy (gdybyśmy postrzegali przyszłe zdarzenia jako pozytywne lub neutralne, nie moglibyśmy łączyć ich z nazwami negatywnych stanów psychicznych). Określenia te są dla pesymisty środkami wyrażającymi jego czarnowidztwo i postawę lękową.

Konfrontacji polskich pojęć *martwienie się* i *denerwowanie się* z ich „odpowiednikami” w języku angielskim uwagę poświęciła A. Wierzbicka (2015, s. 141–143). Wnioski, do jakich doszła, są znamienne i rzucają nieco inne światło na semantykę leksemów. Dowodzi ona bowiem, że słowa *martwienie się* i *denerwowanie się* (wyrażające stan lęku, poczucie nieskuteczności działań, wewnętrzne miotanie się i marnowanie energii) nie mają odpowiedników w języku angielskim, gdyż nie określają postaw zgodnych z anglosaskimi skryptami kulturowymi. Wskazuje to, jak mocno utrwalone w języku wzorce zachowań powiązane są z kulturą danej społeczności.

Dodatkowe aspekty omawianego teraz problemu mogłaby też odsłonić analiza etymologiczna przywołanych jednostek. Ze względu na ograniczone ramy artykułu, zagadnienia tego nie będę rozwijać, chciałbym jednak zasygnalizować możliwości, jakie otwiera. Przykładowo, odtworzenie pochodzenia leksemów typu *martwić się*, *zmartwienie* pozwala zauważyć, że ich najdawniejszym źródłem były prasłowiańskie **mŕtviti* ‘czynić martwym, powodować zdrętwienie’ i **mŕtvō* ‘umarły, nieżywy’. Wskazuje to, że leksemy te już w momencie powstania nazywały stany psychiczne kojarzone z czymś, co czyni człowieka martwym – biernym, odrętwiałym, co go wewnętrznie niszczy⁴.

Do pewnego stopnia obawa, lęk, niepokój, zamartwianie się wydają się naturalnymi reakcjami na to, co nieznane. Wszak rozwoju wypadków nikt nie jest w stanie zagwarantować – przyszłość jest dla nas niepewna, tajemnicza, można ją jedynie zgadywać. Takich utrwalonych w języku sądów dowodzą połączenia: *przyszłość tai/ukrywa coś; zgadywać/wróżyc/przewidywać/przeczuwać przyszłość*. Naznaczoną niepewnością przyszłość wyrażają wprost frazeologizmy: *niepewność jutra, pozostawać w niepewności, niepewny los/jutro*. Jednak nie one zdają się oddawać sedno postawy pesymisty w tym aspekcie. Za takie uznałabym: *trwożyć się/bać się/lękać się o przyszłość, bać się przeszłości, kłopotać się/martwić się przyszłością*, ponieważ nie tylko wyrażają niepewność przyszłości i życia, brak akceptacji tej niepewności, ale przede wszystkim wskazują na reakcje lękowe. Dlatego właśnie ‘lęk’ uznałabym za jeden z najważniejszych składników językowego obrazu pesymisty, a za sądy motywujące go (wyjaśniające przyczyny

⁴ Można uznać to za dowód myślenia przednaukowego, przyczynowo-skutkowego (w takich kategoriach psychologia pokazuje związek między różnymi lękami, postawą pesymistyczną a biernością, apatią człowieka).

lęku) – przekonania wpisane w powyższe jednostki: ‘brak kontroli nad zdarzeniami’, ‘brak poczucia bezpieczeństwa’.

Skonwencjonalizowane fakty językowe jak: *spodziewać się najgorszego; Szkoda zachodu; Nie chwal dnia przed zachodem słońca; Nie mów hop, póki nie przeskoczysz* ujawniają, że właśnie potrzeba bezpieczeństwa, posiadania jakichś gwarancji na przyszłość jest w pesymiście tak silna, że – gdy nie może być zaspokojona (a nie może być nigdy) – „programuje” go negatywnie na wszystko, co ma dopiero nastąpić. Takie nastawienie wynikać może także z innych (mniej lub bardziej uświadamianych) przesłanek podsuwanych również przez język: z przyjętego negatywnego obrazu świata oraz z negatywnie ocenianej przeszłości lub teraźniejszości (własnej i społeczności, w której żyje).

W polszczyźnie utrwaliły się także liczne frazeologizmy i leksemy, w których semantykę wpisany jest przewidywany negatywny rozwój sytuacji (a czasem także jego uzasadnienie i sugestie, jak go uniknąć): *uważać na kogo/coś, być czujnym, mieć oczy otwarte, mieć się na baczności, martwić się na zapas, dmuchać na zimne, gromadzić/uzupełniać zapasy, ostrożnie, ostrożny, na wypadek, w razie* (wyrażenia używane, by wprowadzić okoliczności, przed którymi ktoś ma się zabezpieczyć), *zabezpieczyć, Przeworny – zawsze ubezpieczony* itp. Źródłem tych jednostek jest „filozofia” przeworności (ale jeszcze nie pesymizmu), wynikająca z obserwacji, że w pewnych obszarach życia częściej zdarzają się nam sytuacje negatywne. Dla pesymisty mogą być jednak wskazówką, że przewidywanie złych zdarzeń jest skutecznym rozwiązaniem: skoro złe rzeczy mogą się stać, lepiej się na nie przygotować. „Filozofię” pesymisty i sposób jego myślenia nazywają wprost jednostki: *pesymizm, czarnowidztwo* ‘dostrzeganie negatywnych stron życia, połączone z przewidywaniem niekorzystnego przebiegu zdarzeń i brakiem wiary w sens podejmowanych działań’, *pesymista, czarnowidz; czarny sen/scenariusz, czarne myśli/prognozy* (‘pesymistyczne i złowróźbne’), *krakać* ‘przewidywać niepomysłny rozwój wydarzeń i mówić o tym’.

Fakty mocno utrwalone w języku, np. *Nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej; I tak źle, i tak niedobrze; To źle wróży; Szkoda zachodu* sugerują, że przewidywanie niekorzystnego przebiegu zdarzeń – *snucie czarnych scenariuszy* – jest rodzajem osławiania tego, co nieokreślone i niebezpieczne, i daje (złudne jednak) poczucie kontroli nad przyszłością. Dodatkowych potwierdzeń dostarczają typowe (a więc również skonwencjonalizowane) zachowania komunikacyjne Polaków. Myślę tu o wypowiedziach, które stanowią rodzaj puenty podsumowującej jakąś rozmowę, obserwację, rodzaj oceny jakiejś sytuacji, czyichś planów itp. Do takich typowych „ripost” należą: „To się nie może udać”, „To nie ma sensu”, „To i tak nie zadziała”, „Szkoda czasu”, „Dajmy sobie spokój”, „Czarno to widzę”, „Zawracanie głowy”, „To najgorszy dzień w moim życiu”, a także wypowiedzi z wielkimi kwalifikatorami, które stwierdzają „fakty” niezmiennie, kształtujące

przyszłość: „Wszyscy politycy kłamią”, „Każdy myśli tylko o sobie”, „Do niczego się nie nadaję”. Takie riposty mogą stanowić komentarz do sytuacji ogólnej (politycznej, gospodarczej itp.), ale i jednostkowej. W każdym z przypadków nie tylko zapowiadają negatywny rozwój zdarzeń, ale i presuponują, że podejmowanie jakichkolwiek działań jest bezcelowe, ponieważ człowiek nie może nic zrobić i zmienić (gdyż np. nie jest wystarczająco dobry, nie ma możliwości).

Wiele zjawisk językowych ujawnia także, że niepewność połączoną z przekonaniem o negatywnym rozwoju zdarzeń postrzegamy jako demotywiącą – odbierającą człowiekowi wiarę w sens działań, w swoją sprawczość, i prowadzącą do zniechęcenia, bierności, wycofania się, zadowalania namiastkami. Ze względu na to, że ich głównym celem jest pokazanie nieskuteczności, iluzoryczności naszych działań, planów, podejmowanych wysiłków, ryzyka, określam je wspólną nazwą demotyatorów. Należą do nich:

- frazeologizmy ukazujące bezsensowność działań, które np. wykraczają poza nasze możliwości: *porywać się z motyką na słońce, walczyć z wiatrakami, głową muru nie przebijesz, stawiać zamki na lodzie, marzenie świętej głowy, kopać się z koniem*;
- frazeologizmy charakteryzujące ludzi nadmiernie pobudzonych do działania: *ktos jest w gorącej wodzie kąpany* (por. *Co nagle, to po diable*), ludzi z wybujałymi planami, marzeniami: *bujac w obłokach, marzyć o niebieskich migdałach, stawiać zamki na lodzie* (por. *Myslał indyk o niedzieli, a w sobotę łeb mu ścięli*);
- przysłowia ostrzegające przez przedwczesną radością z sukcesu: *Nie chwal dnia przed zachodem słońca; Nie mów hop, póki nie przeskoczysz; Nie dziel skóry na niedźwiedziu*;
- przysłowia nakazujące poprzestać na małym, a nie sięgać po większe czy lepsze, ale trudniejsze do osiągnięcia: *Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu; Lepsze jest wrogiem dobrego; Lepszy żywy lis niż martwy lew*;
- przysłowia i powiedzenia przestrzegające przed zbyt dużym zaufaniem we własne możliwości: *Nie bądź taki mądry; Nie wychylaj nosa, to ci go nie przytrą; Jajko mądrzejsze od kury* (por. też *Nie wywołuj wilka z lasu*).

Celem ich użycia jest zazwyczaj ochrona rozmówcy lub samego mówiącego przed tym, co może się nie udać, przed porażką. Z jednej więc strony są wyrazem rozsądku, ostrożności, doświadczenia życiowego. Utrwalone jest w nich bowiem przekonanie, że zdarzenia, które nie przebiegły po naszej myśli, wpływają negatywnie na nasz stan psychiczny. Używamy ich więc, by zapobiec czyjemuś rozczarowaniu, zawiedzeniu, czasem uchronić kogoś przed błędem, kompromitacją. Jednak z drugiej strony zdradzają lęk mówiącego, jego własne obawy

i ograniczenia, brak wiary w możliwości swoje lub drugiego człowieka. Stanowią więc przykłady odbierania ludziom motywacji do działania (dlatego też określiłam je mianem demotywatorów). I w tym właśnie aspekcie zdradzają postawę pesymisty (gdy pesymista stosuje je do siebie, są przejawem autosabotażu).

W polszczyźnie ogólnej utrwalił się też zwrot *powiedzieć coś w złą godzinę* ‘powiedzeniem czegoś przyciągnąć złe skutki czegoś’ oraz – pochodzące z języka psychologów – wyrażenie *samospełniające się proroctwo (przepowiednia)*, które oddają sposób myślenia i działania pesymisty: mając negatywne uczucia i nastawienie w stosunku do przeszłości (i rzeczywistości), nie oczekuje on żadnych pozytywnych rezultatów w przyszłości. Skoro zaś ich nie zakłada, nie robi nic, by się pojawiły. Myśli jedynie o możliwych negatywnych wydarzeniach i dlatego to one „materializują się” w jego życiu.

Taki sposób myślenia pesymisty może wzmacniać przyjęty przez niego pesymistyczny styl wyjaśniania zjawisk, który w języku znajduje liczne wykładniki. Zwłaszcza przysłowia zdradzają, że negatywnym zdarzeniom i stanom przypisujemy przyczyny:

- chroniczne, np.: *Biednemu zawsze wiatr w oczy; Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził; Głupi ma zawsze szczęście; Łaska pańska na pstrym koniu jeździ; Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść; Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje;*
- uniwersalne: *Nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej; Nieszczęścia chodzą parami;* „Nic mi się nie udaje”; „Do niczego się nie nadaję”; „Wszyscy kłamią”; „Każdy myśli tylko o sobie”;
- wewnętrzne: *Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała; przyganiał kocioł garnkowi;* „Nie nadaję się do tego”; „Jestem za głupi”; „Jak zwykle nic mi się nie udaje”.

W języku utrwaliły się także inne sądy mogące wspierać myślenie pesymisty. Z potocznego punktu widzenia są wyrazem doświadczenia życiowego, zdrowego rozsądku, z punktu widzenia logiki – wynikają z błędów myślenia. Przykładowo selektywne abstrahowanie, czyli koncentrowanie się na wybranych szczegółach i formułowanie na ich podstawie ogólnego wniosku, widać w popularnych przysłowiach: *Co nagle, to po diable; Wysoki do nieba, a głupi jak trzeba (Wysocki jak brzoza, a głupi jak koza); Poznasz głupiego po śmiechu jego.* Z kolei błąd nadmiernej generalizacji, czyli wyciąganie wniosku o trwałości, powtarzalności jakiegoś zjawiska na podstawie pojedynczego zdarzenia, zdradzają: *Im wyżej siedzisz, z tym większym hukiem zlecisz; Kto chce psa uderzyć, kij zawsze znajdzie; Nie śmieję się, dziadku, z czyjegoś wypadku – dziadek się śmiał i to samo miał.* Wyolbrzymienie i pomniejszanie (błędne ocenianie wagi doświadczeń negatywnych

i pozytywnych) ujawniają: *Nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej; Biednemu zawsze wiatr w oczy; Wszyscy kłamią; Politycy kłamią*. Liczne przejawy mają też nieracjonalne sposoby oceny siebie i świata. Należą bowiem do nich m.in.: katastrofizowanie (*to straszne/okropne/tragedia/koniec świata*), poddawanie się („Nie zniosę tego dłużej”, „Umrę, gdy...” itd.), tzw. tyrania powinności (nakazywanie sobie czegoś przez użycie czasowników *muszę, powinnam*, a nie np. *chcę*). Wiele sądów zawartych w języku jest w końcu przejawem myślenia dychotomicznego (myślenia w kategoriach skrajnych: „Wszystko albo nic”, „Teraz albo nigdy”, „Czarne albo białe”) i personalizacji (nieuzasadnionego przypisywania sobie negatywnego znaczenia w jakimś zdarzeniu: „Znowu zawiodłem”, „Nic mi się nie udaje”, „Chciałem dobrze, a wyszło jak zwykle”).

Przedstawione rozważania wskazują, że postawa pesymistyczna silnie zakorzeniła się w języku polskim. Co istotne, wykładniki „filozofii” pesymizmu odnajdujemy na różnych poziomach języka – w znaczeniu leksemów, frazeologizmów, przysłów, etymologii wyrazów, skryptach językowo-kulturowych. Są one na tyle różnorodne i wzajemnie powiązane, że pozwalają stworzyć pozornie spójny i obiektywny pogląd wyjaśniający świat, jego zjawiska i zachowania ludzi. Dlatego z łatwością można je wykorzystać, traktując jako rodzaj gotowych społecznie utrwalonych wzorców myślenia i postępowania. Czy oznacza to, że jesteśmy „skazani” na pesymizm języka, zdeterminowani wpisana w język postawą?

Jeden ze starych polskich dowcipów sugeruje, że tak:

Czym się różni Polak optymista od Polaka pesymisty? Pesymista mówi: „Jest tak źle, ale po prostu tak fatalnie, że gorzej już być nie może!”. Na co optymista odpowiada: „Ależ może, mój drogi, może!”

Wbrew wymowie tej samokrytycznej opinii, uważam jednak, że na to pytanie trzeba odpowiedzieć negatywnie. Przesądzą o tym dwa podstawowe powody. Po pierwsze, pesymizm (jak i każda pojedyncza związana z nim cecha) nie powinien być postrzegany jednowymiarowo – jako postawa wyłączenie negatywna. Po drugie, pesymizm – co sugerowałam wielokrotnie – nie jest jedyną postawą podsuwaną nam przez język⁵. U użytkownika języka, który ją wybiera i konsekwentnie przyjmuje, muszą zaistnieć jakieś czynniki, które skłaniają go właśnie do niej. Mówiąc metaforycznie – wpisana w język filozofia pesymizmu musi „rezonować” ze sposobem myślenia, wcześniejszymi doświadczeniami, obserwacjami człowieka, jego otoczeniem społecznym. Język niczego mu nie

⁵ Konfrontacja różnych postaw utrwalonych w języku byłaby bardzo pomocnym badaniem. Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają jednak na wprowadzenie dodatkowych wątków (z konieczności także w badaniach uwzględniłam tylko część zebranego materiału, a z ich analizy – najważniejsze wnioski).

narzuca, przeciwnie, daje różne opcje do wyboru. To, jakiego wyboru człowiek dokona, zależy od niego (choć fakt, że często robi to nieświadomie, ma tu spore znaczenie).

Za główną przyczynę wyboru tej postawy – a ściślej, języka, w jakim się ona wyraża – uznalabym też jeden z najczęstszych błędów poznawczych, jakie popełniamy, czyli tzw. efekt potwierdzenia (konfirmacji). Polega on na tym, że człowiek poszukuje w świecie dowodów, które potwierdzą jego opinie, przekonania, a nie zweryfikują je, czy będą z nimi w sprzeczności. Pesymista zatem z góry nastawia się na wyszukiwanie w rzeczywistości takich sytuacji, teorii, rzeczy, a w języku – sądów, które odpowiadają jego obserwacjom, ignoruje natomiast wszystko to, co jego założenia podważa. Wybierając utrwaloną w języku postawę pesymistyczną, „zyskuje” nie tylko potwierdzenie swoich obserwacji, ale i klarowną fatalistyczną wizję świata, wyjaśnienie swoich niepowodzeń czy usprawiedliwienie dla swojej bierności. Wszystko to tworzy rodzaj samonapędzającego się mechanizmu, z którego mocy trudno się uwolnić. Dlatego kluczem do wyzwolenia wydaje się obiektywna weryfikacja danych napływających z rzeczywistości, krytycyzm wobec obiegowych sądów, przyglądanie się kulturowym zwyczajom, a zwłaszcza pozornie transparentnym, niewinnym kliszom językowym i zakodowanym w języku automatyzmom myślenia.

Bibliografia

- Bartmiński, J. (red.). (1990). *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Bartmiński, J. (2014). *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Bartmiński, J., Tokarski, R. (red.). (1993). *O definicjach i definiowaniu*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Bartmiński, J., Tokarski, R. (red.). (1998). *Profilowanie w języku i w tekście*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Czapiński, J. (1994). *Psychologia szczęścia*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych/Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Doliński, D. (1994). Obronne aspekty pesymizmu. W: D. Doliński (red.), *Orientacje defensywne; Emocje, przekonania, zachowania* (9–17). Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Drabik, B. (2010). *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Karwatowska, M. (2005). Lęk. Portret językowy pojęcia w wypowiedziach licealistów, *Białostockie Archiwum Językowe*, (5), 27–41.

- Kasperek -Golimowska, E. (2012). Nadzieja i optymizm vs zwątpienie i pesymizm w kontekście „dobrego życia” w kulturze konsumpcji, *Studia Edukacyjne*, nr 19, 179–213.
- Mazga, E. Dlaczego Polacy kochają narzekać. *Gazeta Olsztyńska*. Pozyskano z <http://gazetaolsztynska.pl/523800,Dlaczego-Polacy-kochaja-narzekac.html> (data dostępu: 01.02.2023).
- Norem, J. K. (2003). *Pozytywna moc pesymizmu*. (P. Wieczorek, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Pajdzińska, A. (1994). Głową muru nie przebijesz, czyli „filozofia życia” utrwalona w polskiej frazeologii”, *Przegląd Humanistyczny*, 38 /2 (323), 85–92.
- Potempa, K. (2013). Optymizm a zdrowie, *Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu*, tom 19, nr 2, 130–134.
- Rząsa, B. Czy Polacy to naród pesymistów?. Pozyskano z <https://www.papilot.pl/lifestyle/psychologia/3058/czy-polacy-to-narod-pesymistow> (data dostępu: 14.11.2022).
- Seligman, M.E.P. (1993). *Optymizmu można się nauczyć. Jak zmienić swoje myślenie i swoje życie* (A. Jankowski, tłum.). Poznań: Media Rodzina.
- Szaniawski, P. Polak pesymista. Newsweek 21.01.2013, 14:00. Pozyskano z <https://www.newsweek.pl/sondaz-polacy-sa-pesymistami/17e6jxh> (data dostępu: 15.03.2023).
- Szpitalak, M. (2017). *Nie taki pesymizm zły. Polska adaptacja Kwestionariusza Defensywnego Pesymizmu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Tokarski, R. (1993). Słownictwo jako interpretacja świata. W: J. Bartmiński (red.) *Współczesny język polski* (335–362). Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze.
- Tokarski, R. (2013). *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Turczyn, A. Pesymizm, to poważna choroba Polaków. Pozyskano z <https://trybun.org.pl/2017/04/22/pesymizm-to-powazna-choroba-polakow> (data dostępu: 15.03.2023).
- Wierzbicka, A. (2015). Podmiot rozdwojony w sobie: dwa języki, dwie kultury, jedno(?) ja. W: A. Pajdzińska, J. Bartmiński (red.), *Podmiot w języku i kulturze* (139–159). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Wojciszke, B., Baryła W. (2005). Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolenia. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają? Jak Polacy wygrywają?* (35–53). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zbadanie, na ile społeczne (a zarazem poparte opiniami i badaniami psychologów) przekonanie, że jesteśmy narodem pesymistycznym, znalazło odzwierciedlenie w języku oraz w jakim stopniu to, co utrzymało się w języku, decyduje o naszym postrzeganiu, myśleniu i działaniu. Autorka, wspierając się teoriami psychologicznymi i wykorzystując metodologię stworzoną na gruncie koncepcji językowego obrazu świata,

analizuje pod tym kątem różne fenomeny językowe: semantykę słów, frazeologizmy, przysłowia, rytuały językowe itp. Wydobywa z nich sądy składające się na świat widziany oczami pesymisty i tworzące postawę pesymisty. Dowodzi, że sądy te są różnorodne i powiązane tak, że tworzą rodzaj pozornie spójnego i obiektywnego poglądu wyjaśniającego świat. Dlatego są wykorzystywane jako rodzaj gotowych społecznie utrwalonych wzorców myślenia i postępowania. Autorka daleka jest jednak od przypisywania im funkcji determinującej nasze myślenie.

SŁOWA KLUCZOWE: językowy obraz świata, semantyka, pesymizm

DOROTA PIEKARCZYK

Katedra Semantyki, Pragmatyki i Teorii Języka

Wydział Filologiczny UMCS

Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4A

20-031 Lublin